

Archeologia a historia Afryki

Władysław Filipowlak, *Etudes archéologiques sur la capitale médiévale du Mali*. Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 1979, ss. 316

Tenże, *Średniowieczna stolica królestwa Mali – Niani w VI–XVII wieku*. Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne. Popularnonaukowa Biblioteka Archeologiczna. Pod redakcją Marka Konopki. Nr 22. Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, ss. 301, 1 nrb., 98 il. w tekście.

Dwie książki Władysława Filipowiaka są podsumowaniem ekspedycji naukowych do Niani w północno-wschodniej Gwinei, z lat 1964/1965, 1968 i 1973. Autor był organizatorem i kierownikiem tych wypraw. Książka w wersji francuskiej różni się od polskiej tym, że podano w niej dokładne wyniki analiz chemicznych ceramiki, badań metaloznawczych i gleboznawczych, ujętych w liczne tabele. W wydaniu polskim szczegółowe analizy i tabele pominięto, przytaczając tylko ich ogólne wyniki, ponadto skrócono przypisy. Bibliografia została uzupełniona kilku nowo wydanymi pracami, Autor wykorzystał też dodatkowe materiały kartograficzne. Uwagi moje dotyczyć będą obu książek. Ponieważ wersja w języku polskim ma większy nakład i jest łatwiej dostępna, w nawiasach podaję strony z tego wydania.

Lokalizacja stolicy państwa Mali, działającego w Afryce Zachodniej od około XI–XII do XVII w., była od dawna sporna. Na podstawie źródeł pisanych, tradycji ustnej oraz powierzchniowych badań archeologicznych wysunięto kilka hipotez. W starszych pracach przeważał pogląd, że stolica Mali była kilkakrotnie przenoszona. Proponowano jej lokalizację w miejscowościach Dieriba (Djeliba), Niani, Manikoro koło Figuera i Kangaba. Najobfitsze wyniki dały badania powierzchniowe w Niani, miejscowości położonej na lewym brzegu rzeki Sankarani. W ich rezultacie więcej argumentów przemawiało za umieszczeniem właśnie w tej wiosce dawnej stolicy Mali, przynajmniej w okresie rozkwitu tego państwa w XIII–XIV w. W niektórych, najnowszych pracach uznawano Niani za jedyną stolicę, w całym okresie istnienia Mali. Były to jednak nadal hipotezy, co więcej – nie brakowało innych przypuszczeń. Ich weryfikacja wymagała kompleksowych badań archeologicznych i historycznych. Przeprowadziła je w Niani ekipa kierowana przez Autora.

Zastosowane przez niego metody zasługują na szczególną uwagę, połączył on bowiem wszelkie umiejętności doświadczonego archeologa wczesnośredniowiecznej Polski ze stopniowo, w trakcie trzech długich kampanii wykopaliskowych, zdobywaną wiedzą o swoistości pracy w Afryce Czarnej i z nowymi, dostosowanymi do tego terenu metodami. Sprawom tym poświęcił Autor odrębny, pasjonujący rozdział. Już jego tytuł w wersji polskiej określa program badawczy: «Droga do Niani – badania interdyscyplinarne».

Punktem wyjścia są dla Autora dawne badania powierzchniowe oraz źródła pisane. Filipowiak zwraca słusznie uwagę na bardzo nierówną wartość tych ostatnich oraz na trudności w ich porównywaniu – skoro powstały w różnych środowiskach (arabskim, portugalskim, włoskim, miejscowym) i przeznaczone były dla różnych potrzeb. Pewnym ułatwieniem są nowe, krytyczne wydania tych materiałów, które ukazały się w ostatnich 25–30 latach. Podobne, chociaż wtórne w stosunku do źródeł pisanych znaczenie mają źródła kartograficzne.

Badania archeologiczne połączone zostały z gromadzeniem, krytycznym opracowaniem i wykorzystaniem tradycji ustnej. W tej części Afryki jest ona do dziś żywa i relacje griotów dostarczają dużej części materiału źródłowego. W skład ekspedycji wchodził wybitny historyk gwinejski D. T. Niane, którego zadaniem było zbieranie i interpretowanie tradycji. Miało to duże znaczenie, gdyż przy zbieraniu tego typu źródeł ważne jest usunięcie bariery obcości, o co oczywiście łatwiej historykom miejscowym. Podobną rolę odegrała życzliwa pomoc władz gwinejskich, które w 1965 r. sprowadziły do Niani kilku powszechnie znanych griotów. Ich opowiadania podbudowały hipotezę o lokalizacji stolicy Mali w Niani. Wydaje się jednak, że jeszcze większe znaczenie aniżeli ogólnopaństwowe (zazwyczaj dynastyczne) tradycje malijskie, miały relacje zebrane wśród mieszkańców Niani i dotyczące historii tej miejscowości. Od pewnego już czasu w badaniach afrykanistycznych wskazuje się na potrzebę korzystania z takich lokalnych tradycji, szczególnie dla badania dziejów osadnictwa oraz migracji. W przypadku Niani ich wykorzystanie przyniosło zdumiewające rezultaty. W obrębie tak zwanego Starego Miasta dzisiejsi mieszkańcy wskazali z dokładnością do 0,5 m miejsce studni, która – jak wykazały badania metodą C-14 – została zasypana w XVI w. – 1570 ± 50 (s. 66–67). W tymże Starym Mieście miejsce placu publicznego wyznaczają trzy baobaby. Tradycja mówiła o czwartym i mieszkańcy wskazali jego położenie, jak wykazały wykopaliska – z dokładnością do 1 m. Ludność informowała także o cmentarzyskach.

Tak więc tradycje lokalne można uważać za źródło o dużej wartości, wymagające oczywiście weryfikacji, lecz także ułatwiający weryfikację innych przekazów.

Wiele uwagi poświęcił W. Filipowiak toponomastyce. Szczególne znaczenie miała ona przy odtwarzaniu sieci dróżnej (identyfikacja tzw. Drogi Mandingów i drogi do Ghany) oraz przy umiejscawianiu w terenie dzielnicy „królewskiej” (w Starym Mieście zwanym Niani Kaba) i dzielnicy zamieszkałej przez kupców arabskich (larabuso), o których wiemy ze źródeł pisanych.

Wstępne badania powierzchniowe, połączone z wykorzystaniem tradycji ustnej i nazewnictwa, pozwoliły na określenie obszaru – mikroregionu geograficzno-osadniczego. Sporządzony przez geodetów plan tego mikroregionu, o warstwicach co 25 cm, ułatwił wychwycenie niewielkich nawet nierówności terenu. Umożliwiło to identyfikację następnych punktów osadniczych. Pomocne okazały się obserwacje szaty roślinnej, gdyż stwierdzono, że pewnego typu krzew rośnie często na glebie z rozłożonego budulca glinianego ‘banko’ (s. 59). W rezultacie na obszarze mikroregionu ustalono 51 punktów osadniczych, wśród nich Stare Miasto, wieś arabską, liczne, rozrzucone w terenie osady, miejsca produkcji hutniczej, cmentarzyska, groty i miejsca kultu.

Badania w środowisku zachodnioafrykańskim wymagały organizacji pracy i sprzętu nie stosowanych w Europie. W latach 1964–1965 stwierdzono, że miejscowi robotnicy potrafili posługiwać się motykami zwanymi ‘daba’ lepiej niż europejskimi łopatami. Jednakże gleba była tak twarda (szczególnie w miejscach dawnych konstrukcji z ‘banko’), że motyki ‘daba’ szybko się niszczyły, a wysiłek pracowników był bardzo duży. W związku z tym w trakcie kampanii 1968 i 1973 posługiwano się, specjalnie w Polsce wykonanymi, motykami ‘daba’, sporządzonymi ze stali i nieco cięższymi od miejscowych (s. 79).

Przy interpretacji znalezisk stosowano metodę etnoarcheologiczną biorąc pod uwagę wyniki badań etnograficznych przeprowadzonych przez uczestniczącego w kampanii 1973 r. etnologa B. Szerniewicza. Jego opracowanie dotyczące stowaryszeń myśliwych ma się ukazać osobno, natomiast obserwacje zajęć produkcyjnych i budownictwa okazały się bardzo przydatne dla archeologa. Szczególne znaczenie miały badania współczesnej produkcji hutniczej i kowalstwa, garncarstwa, tkactwa, wydobycia złota, wyrobu różnych produktów żywnościowych i rybołówstwa. Dobre kontakty z mieszkańcami wsi spowodowały, że zgodzili się oni chętnie na uczestnictwo badaczy w codziennych pracach oraz na organizowanie pokazów wyrobu garmków i masła ‘karite’ i na sporządzenie dokumentacji fotograficznej (s. 83). Metoda porównawcza – etnograficzna pozwoliła na identyfikację i określenie funkcji przedmiotów żelaznych pochodzących z wykopalisk (s. 117–118) oraz ułatwiła rekonstruowanie odkrytych budowli „królewskich” (s. 224, 229). Jej stosowanie zakłada oczywiście niezmienną kulturę materialną w okresie wielu stuleci. Jednakże Autor zwraca uwagę na współczesne przemiany cywilizacyjne, m.in. na te, które związane są z kilkukrotnym pobytem ekipy archeologicznej w Niani (s. 83). Na zmiany takie, na zanik reliktowych technik i organizacji społecznej wskazują także inni etnolodzy. Niani jest małą wioską, oddaloną od większych ośrodków miejskich i w niewielkim stopniu poddaną naciskowi cywilizacji europejskiej. Do czasu trzech kampanii wykopaliskowych przetrwało tam wiele szczątkowych form gospodarowania i organizacji społecznej. Podnosi to wartość dokumentacji etnograficznej sporządzonej przez ekspedycję polsko-gwinejską, a więc zbiorów przedmiotów, nagrań magnetofonowych, fotografii, rysunków i opisów. Szkoda, że nie wystarczyło środków na dokumentację filmową, bo ta metoda pracy etnografów w Afryce rozpowszechnia się od około 25–30 lat jako szczególnie wartościowa, a w przypadku ekspedycji polskiej była to jedna z nielicznych okazji.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze jedna z metod zastosowanych przez Autora. Jest nią próba rekonstrukcji zaplecza stolicy Mali – i to zarówno pobliskiego, z którego nadchodziły dostawy żywności, jak też dalekiego, powiązanego z Niani szlakiem wymiany międzyregionalnej i transsaharyjskiej. Zapleczu gospodarczemu stolicy poświęcił Autor obszerny rozdział. Posługiwał się przy jego opracowaniu wynikami badań geograficznych, botanicznych, gleboznawczych, metaloznawczych oraz analizą źródeł pisanych. Do tego zestawu źródeł dodał nowe, uzyskane w czasie wykopalisk. Są to przede wszystkim bardzo cenne, bo datowane z dużą dokładnością znaleziska nasion prosa i sorga oraz soczewicy i kapusty. Te dwie ostatnie rośliny, jak wykazał na podstawie źródeł arabskich T. Lewicki, sprowadzono do Afryki Zachodniej z Północy w okresie rozkwitu Ghany. Odkrycia W. Filipowiaka w Niani są potwierdzeniem tamtych wniosków. Co do bawełny, której uprawę wiąże się od badań Ch. Monteila z rozpowszechnieniem islamu, odkryte zostały w Niani gliniane przędzy. Zabrakło natomiast archeologicznego potwierdzenia uprawy ryżu, jednego z głównych zbóż w tej części Afryki. Zapewne przyszłe badania wypełnią tę lukę.

Zastanawiające jest to, że bardzo nikle świadectwa archeologiczne dotyczą hodowli. Znaleziono zostały tylko nieliczne i tak drobne ułamki kości, że identyfikacja gatunków zwierząt jest niemożliwa.

Bardzo duże znaczenie dla badań archeologicznych nie tylko w Niani, ale w całym regionie Afryki Zachodniej mają ustalenia Autora dotyczące metod badania budownictwa oraz próba sporządzenia typologii ceramiki, wraz z chronologią jej przemian. Od wielu stuleci podstawowym surowcem w budownictwie w tej części Afryki jest glina. Sporządza się z niej cegły suszone na słońcu, zwane ‘banko’, albo owalne, także suszone „placki”. Autor przeprowadził obserwacje obecnych metod budowania domów oraz rozkładania się konstrukcji z ‘banko’. Stare budowle niszczone są głównie przez opady. Następuje wtedy wypłukiwanie gliny, natomiast na miejscu pozostaje cięższy żwir laterytowy, używany jako domieszka schudzająca do gliny. Okazało się, że w profilach archeologicznych można dokładnie wskazać na takie zagęszczenie żwiru, w formie soczewek; ich zgrubienie i klinowate zakończenia są pozostałościami ścian, zaś części środkowe – podłóg.

Profil uzyskany na stanowisku w „dzielnicy arabskiej” oraz datacja metodą C-14 pozwoliły Autorowi na opracowanie chronologii rozwoju budownictwa: od konstrukcji drewniano-ziemnych ze stuleci VII–IX, poprzez wyraźną zmianę techniki w X w. i wprowadzenie konstrukcji z ‘banko’, do upowszechnienia się tego typu budownictwa w stuleciach następnych. Nowe elementy techniki budowlanej odkryte zostały w Niani Kaba (Starym Mieście), w zespole tak zwanych „budowli królewskich”, datowanych na czasy rozkwitu Mali w XIV w. i znanych ze źródeł pisanych. Stosowano w tych wypadkach kamienne fundamenty i nie znane wcześniej konstrukcje stropów.

Podobne jak metoda badań budownictwa znaczenie dla archeologii zachodnioafrykańskiej ma wstępne opracowanie przemian ceramiki, z tym że Autor zapowiada następną, obszerną rozprawę poświęconą temu zagadnieniu. Dotychczas brak było

prac systematyzujących znaleziska ceramiczne; jedynie gliniane fajki datowały warstwę, w której je odkryto, na okres po sprrowadzeniu tytoniu, czyli po 1600 r.

Przy opracowaniu wstępnej typologii ceramiki Autor szczególną uwagę poświęcił glinianym pucharom na nóżkach, o funkcjach zapewne kultowych. Najstarsze z nich, pochodzące z Niani, datowane są na VI w. Podobne puchary znane są z wykopalisk w Sanga (kultura Tellem), prowadzonych przez holenderskiego archeologa R. Bedaux. Datowane są one od XI w. Puchary takie znalezione zostały też w okolicach Timbuktu przez R. Mauny, z podobną datacją około XI w. Pozwoliło to współpracującym ze sobą W. Filipowiakowi i R. Bedaux na wysunięcie hipotezy o związkach między tymi obszarami — zapewne o migracji z południa ku północy, o której wiadomości przekazuje też tradycja ustna.

Wyniki wykopalisk umożliwiły Filipowiakowi przedstawienie chronologii rozwoju Niani. Autor wydzielił trzy okresy: VI–IX w. X–początek XIII w. i XIII–XVII w. Dla każdego z tych okresów określił zasięg osadnictwa, rozmiary ośrodka, charakter zabudowy, typy zajęć ludzkich, a także charakter związków z bliższym i dalszym zapleczem miasta. Układ przestrzenny aglomeracji miejskiej w okresie rozkwitu w XIII–XIV w. uznał Autor za analogiczny do układu przestrzennego stolicy Ghany (w Kumbi Saleh). Co więcej, w Ghanie dzielnica „królewska” zwana była przez pisarzy arabskich al-Gaba, podczas gdy nazwa Starego Miasta w Niani brzmi Niani Kaba (s. 228). Analogie te wzmacniają tezę o wpływie wypracowanego w Ghanie wzorca państwowego na Mali.

Wykopaliska w Starym Mieście dały bardzo ciekawe rezultaty. W. Filipowiak odkrył tam meczet, zespół mieszkalnych zabudowań władcy, a także dwie duże budowle, które zrekonstruował hipotetycznie jako znane ze źródeł pisanych salę audiencji i pałac.

Wykopaliska potwierdziły też znane z tradycji ustnej i ze źródeł pisanych wiadomości o czasie zniszczenia stolicy Mali. Wiemy, że około połowy XVI w. najechał ją Kurmina-farii, a potem władca Songaju Askia Daud oraz że ostatecznie zniszczona została w czasie najazdów ludu Bambara w pierwszej połowie XVII w. Metodą C-14 uzyskał Autor datowanie warstw spalenizny w studni 1570 ± 50 i spalenizny w warstwie II dzielnicy „królewskiej” 1650 ± 90 , co jest zgodne z dotychczasową wiedzą o politycznej historii Mali. Dodatkowym argumentem, że Niani, jako stolica Mali, zniszczone zostało w czasie tych najazdów, jest przestrzenny układ znalezisk grotów strzał, wzdłuż murów budowli „królewskich”, co może świadczyć o rozegranej o te budowle walce.

Dużą część materiału uzyskanego w czasie ekspedycji polsko-gwinejskiej dotyczy struktury społeczeństwa Mali. Wymownym świadectwem podziałów ekonomicznych i społecznych jest sam układ przestrzenny aglomeracji miejskiej — z wyodrębnioną „dzielnicą królewską”, osobną dzielnicą arabską (a więc kupiecką), a ponadto z wieloma rozrzuconymi w okolicy osadami, w których ludność zajmowała się rolnictwem, wytopem i kuciem żelaza, rybołówstwem, zapewne i hodowlą. Dodatkowe materiały uzyskał Autor w trakcie badania cmentarzysk. Wyodrębniono kilka zespołów kurhanowych, złożonych z dużych i małych kurhanów, oraz małych grobów płaskich. Jeden z dokładnie przebadanych zespołów datowany został na podstawie opracowanej wcześniej typologii ceramiki na X–XI w. O różnicach społecznych pomiędzy pochowanymi osobami świadczyły wielkość i typ grobów oraz ich wyposażenie. W największym kurhanie znaleziono grot i okucia drzewca oszczepu, grot strzały oraz pierścień żelazny i fragmenty bransolety, w dwóch mniejszych — ozdoby kobiece: bransoletę z miedzi i ogniwa żelaznego łańcucha. W pozostałych tylko ceramikę. Ułamki kości ludzkich były tak drobne, że nie pozwalały na wyciągnięcie wniosków.

Materiał z cmentarzyska i typ pochówka porównał Autor z opisem grzebania władców Ghany sporządzonym w XI w. przez al-Bekriego i na tej podstawie ustalił hipotetycznie, że mamy do czynienia z grobem władcy, jego żon oraz sług — mężczyzn i kobiet. Wniosek ten mógłby zostać silniej podbudowany, gdyby wskazać na analogie znane z wykopalisk prowadzonych w dorzeczu średniego Nigru (Desplagnes, Mauny).

Sądzę, że hipoteza o lokalizacji stolicy Mali w Niani, której jestem zwolennikiem, uzyskała dzięki badaniom W. Filipowiaka bardzo mocne wsparcie. Jednakże w materiale istnieją jeszcze luki i brak nam archeologicznego potwierdzenia niektórych faktów, znanych ze źródeł pisanych. Trzy ekspedycje z lat ubiegłych nie zakończyły badań w Niani, warto więc te luki wskazać, aby w przyszłych kampaniach podjęto próbę ich wypełnienia.

Wiemy, że stolice państw zachodnioafrykańskich, w tym stolica Mali, były miejscem postoju licznych wojsk. Stacjonowały tam przyboczne oddziały władców, najlepiej w całej armii uzbrojone i wyposażone. Dużą ich część stanowiła konnica. W znanych nam przypadkach osady zamieszkiwane przez wojowników rozrzucone były wokół siedziby władcy w promieniu od kilkudziesięciu metrów do kilku kilometrów. Dostojnicy państwowi i wyżsi dowódcy, mieszkający najbliżej panującego, z reguły mieli konie, a część ich broni pochodziła z importu. Dotychczasowe prace w Niani nie doprowadziły do identyfikacji takich osad wchodzących w skład aglomeracji miejskiej. Brak jest również znalezisk kości końskich. Jest to tym dziwniejsze, że rumak był w Mali nieodzownym atrybutem człowieka możnego, a ponieważ w tamtym klimacie konie giną szybko, sprowadzono je nieustannie z północy, w zamian za złoto i niewolników.

Stolica Mali była dużym ośrodkiem handlowym, punktem docelowym karawan wiozących tam prócz soli liczne, pożądane przez grupę rządzącą towary luksusowe. Była to wspomniana broń i inne wyroby metalowe, miedź, srebro, ozdoby, naczynia, tkaniny oraz muszle ‘kauri’, służące w Afryce zachodniej jako pieniądź. Ponieważ handel ten trwał przez kilkadziesiąt lat, liczba towarów sprowadzanych do stolicy Mali była duża. Jest więc rzeczą zastanawiającą, że w Niani odkryto dotychczas bardzo mało importów, i to wyjątkowo skromnych. Szczególnie brak jest znalezisk broni białej oraz ‘kauri’.

Dziwić też musi brak kości zwierząt. Prócz koni dotyczy to wołów, owiec, wielbłądów. Stolica była bez wątpienia miejscem znacznej konsumpcji produktów hodowlanych dostarczanych w daninie. Wiemy też, że po ciężkiej podróży przez Saharę część wielbłądów przeznaczano na południu na rzeź. Być może wytłumaczeniem prawie całkowitego braku znalezisk mogą być warunki klimatyczne i typ gleb, w których materiał kostny ulegać mógł szybkiemu zniszczeniu. W każdym razie należałoby tę sprawę zbadać.

Usterki pracy są nieliczne i drobne. Warto je jednak skorygować. Tak więc Mungo Park nie dotarł nad Niger w 1756 r., lecz w 1796 r. (s. 22), kronika Tarich es-Sudan nie została napisana w 1596 r. lecz zakończona była w 1655 r., Mahmud Kati był autorem kroniki Tarich el-Fettasz, ale pisał ją w XVI w., zaś jej wersję z około 1665 r. napisał jego wnuk, zapewne Ibn al-Mukhtar (s. 21). Słowo 'lu' w języku malinke nie oznacza osiedla (s. 123), ale wielką rodzinę, łącznie z jej majątkiem, a więc i terenem zasiedlonych przez nią zabudowań. Na wioskę Malinke składa się zazwyczaj od kilku do kilkudziesięciu 'lu'. Przy handlu solą trzeba odróżnić zysk od wzrostu cen (s. 157). Ceny wzrastały o kilkaset procent, zyski pomniejszyć należy o koszt transportu. Genueńczyk Malfante nie sporządził ani nie opisał mapy Afryki Zachodniej (s. 278); jest on autorem listu wysłanego z oazy Tuat i opisującego handel transsaharyjski. Podróżnik Ca da Mosto był Wenecjaninem, nie zaś Portugalczykiem (s. 280). Zdanie „od końca XV stulecia złote szlaki transsaharyjskie zostały przerwane, co trwało przez cały XVI wiek” (s. 283) nie jest słuszne. Ze źródeł wykorzystanych przez Autora wynika niezbicie, że handel złotem przez Saharę trwał nieustannie przez XV i XVI w. Jest to pogląd ogólnie przyjęty. Wiele wskazuje na to, że właśnie w pierwszej połowie XVI w. handel ten osiągnął apogeum. Trudno przyjąć, że zorganizowanie przez władców Mali około 1390 r. nieudanej wyprawy przeciw Takeddzie dowodzi słabości organizacyjnej państwa (s. 285). Wojska miały do przemaszerowania ponad 1000 km. Bez wątplenia władcy Mali przecenili swe możliwości, ale nie świadczy to o słabości państwa. Pasza Dżuder (Dżaudar) nie przyjął swojego tytułu po zdobyciu Timbuktu (s. 287), lecz był mianowany paszą przez sultana Maroka w chwili, gdy wyruszył na podbój Songhaju. Nie mógł on wysłać do Maroka każdego roku danin w złocie i niewolnikach (s. 287), gdyż funkcję swoją piastował niecały rok (1591) i potem od maja 1598 do lutego 1599 r. Za niesłuszne uważam użycie określenia 'ognisko' (s. 20) zamiast 'dym', chodzi bowiem o tłumaczenie źródła wydanego w Europie, tekstu Leona Afrykańczyka.

Terminologia użyta przez Autora, szczególnie dotycząca historii politycznej, jest dyskusyjna. Poglądy w tej sprawie i praktyka są w literaturze światowej bardzo zróżnicowane. W. Filipowiak należy do tej części badaczy, którzy używają dla dziejów Afryki terminów pochodzenia europejskiego, takich jak 'królestwo', 'król', 'wasal'. Metoda ta zapewne przybliży polskiemu czytelnikowi rzeczywistość afrykańską, z drugiej jednak strony zaciera istniejące różnice. Jestem zwolennikiem unikania terminów, które związane są ściśle z historią Europy, tym bardziej że istnieje zestaw terminów ogólniejszych, dotyczących różnych społeczeństw. Zamiast więc 'król' pisałbym 'władca', 'panujący' lub używałbym malijskiego terminu 'mansa'; zamiast 'królestwo' — 'państwo'. Problem powstaje przy zależności wasalnej. Sądzę, że należałoby użyć w tym przypadku opisu. Niekonsekwentnie — jak zresztą w wielu pracach — stosowany jest termin 'plemie'; raz w znaczeniu 'lud', 'grupa etniczna', raz dla określenia typu przedpaństwowej organizacji politycznej. Unikałbym też takich zbitek, jak „królestwo wasalne” (s. 15) lub „lokalny król Mandingo” (s. 252).

Konstrukcja pracy jest przejrzysta, ale nie udało się Autorowi uniknąć wielu powtórzeń. Wynikało to z konieczności powołania się na ten sam materiał zarówno w części dotyczącej metod, jak relacjonującej wyniki wykopalisk. Bardzo dotkliwie dla czytelnika są: pominięcie spisu map i planów, spisu ilustracji oraz indeksu. Dotyczy to obu wersji językowych i utrudnia korzystanie z pracy.

Bibliografia jest bardzo obszerna i wskazać można zaledwie kilka luk, wśród nich publikacji polskich. Warto więc było skorzystać z prac L. Desplagnes, o czym wspominałem. Oprócz angielskiej pracy P. Moraes Fariasa o handlu niemyym można było uwzględnić wydaną w tym samym roku w Polsce pracę R. Karpińskiego ze szczegółową analizą źródeł pisanych, dotyczących tego zagadnienia. Przy omawianiu współzależności pomiędzy rozwojem miasta a jego zapleczem Autor słusznie powołuje się na metodyczne osiągnięcia polskiej archeologii, nie zna jednak polskiej pracy, która problem tych związków omawia właśnie w stosunku do czterech głównych miast Afryki Zachodniej w XIV–XVI w., a więc także do stolicy Mali.

Wspomniane wyżej niedokładności, od których żadna przecież praca wolna nie jest, nie zmieniają opinii o całości dzieła. Monografia W. Filipowiaka jest wynikiem świetnej pracy naukowej, zastosowania różnorodnych metod, imponujących zdolności organizacyjnych, wytrwałości i odporności na bardzo duże trudy długich kampanii wykopaliskowych. Jest to bez wątpienia jedna z najlepszych polskich książek afrykanistycznych, na światowym poziomie, posuwająca znacznie wiedzę o przeszłości Afryki Zachodniej. Już fragmenty tych badań, opublikowane w językach obcych, wzbudziły powszechne zainteresowanie w międzynarodowym środowisku afrykanistów. Są one cytowane w większości opracowań. Bardzo się więc dobrze stało, że tak poważne dzieło, przynoszące chlubę polskiej archeologii i polskiej afrykanistyce, ukazało się od razu w tłumaczeniu na język francuski.

Michai Tymowski